

# Jesteście tu tylko gośćmi



Przyznam, że byłem nieco zaniepokojony, że na tydzień po premierze najnowszej książki Aleksandra Dugina nie wybuchła żadna awantura. Na szczęście tytani intelektu spod znaku postępu oraz dzielni obrońcy bohaterkiej wUkrainy nie zawiedli mnie. Zapałali świętym oburzeniem, rytualnie obrzucili nas błotem zmieszanym z odchodami i triumfalnie obwieścili jak to udało im się zablokować spotkanie Klubu Myśli Polskiej, które miało być poświęcone dyskusji na temat rzeczonyj publikacji. Zatem nieco spóźnieni, ostatecznie spisali się na medal. Dokładnie tak jak to zaplanowaliśmy. Smutne jest jedynie to, że część polskojęzycznych mediów przekręciła tytuł książki i nazwę wydawcy, co nieco obniży nasze zyski. Tak czy inaczej z czystym sumieniem zleciłem kolejny dodruk tej pozycji. Nawet rzekomo odwołane spotkanie odbędzie się, tylko w innym miejscu.

Cała ta historia byłaby zatem z wszech miar zabawna, gdyby nie pewien mroczny aspekt. Mianowicie spadł na nas, że użyję paskudnej nowomowy, „hejt”. Pół biedy kiedy bluzgi wychodzą spod klawiatur naszych otumanionych rodaków. Do tego można nawyknąć. W końcu nie brakuje u nas mesjanistów, rusofobów, ukrainofili i innych nawiedzeńców. To w większości małpoludy, ale nasze małpoludy. Polskie, swojskie. Są u siebie i mogą sobie obrzucać fekaliami kogo chcą. To rzecz jasna niegrzeczne, ale w końcu tak robią małpoludy.

Dowcip w tym, że ostatnio miłość do bratniej wUkrainy w naszym narodzie jakby przycichła. Nawet ci, którzy jeszcze kilka miesięcy temu czuli się zobowiązani komentować każdy artykuł

zamieszczony na naszym portalu, znudzili się i ucichli. Pewnie dlatego prym w obrzucaniu błotem Myśli Polskiej wiodą ostatnio mieszkający w Polsce wUkraińcy. W ciągu kilkunastu godzin otrzymaliśmy kilkaset „sympatycznych” wiadomości, poczynając od porównaniu do dorodnych okazów trzody chlewnej a skończywszy na życzeniach wyszukanej śmierci dla nas i członków naszych rodzin. Cel był jeden: zablokować publikacje Dugina.

Oczywiście Ukraińcy mają prawo czuć się nieszczęśliwi z powodu naszej działalności (co skądinąd mam w nosie). Nie mają jednak praw narzucać nam co nam wolno robić a czego robić nam nie wolno. Albowiem to my jesteśmy tutaj gospodarzami, a oni są tylko gośćmi. Klika miesięcy temu kierując się miłosierdziem przyjęliśmy ich pod nasze dachy. Zapewniliśmy im warunki niewspółmiernie lepsze od przewidzianego w tych sytuacjach minimum. Nie bacząc na koszty i niewygody (co jak pisaliśmy od początku było niezbyt mądre z naszej strony).

Niestety duża część uchodźców, oraz tak zwanych „uchodźców”, politykę witania chlebem i solą, którą przyjął rząd Morawieckiego, potraktowała jako oznakę naszej słabości. Nie trzeba było długo czekać by pojawiły się powszechne roszczeniowość i kombinatorstwo. Zresztą sami sobie jesteśmy winni. Gdybyśmy nie rozdawali na prawo i lewo socjału nie pojawiliby się wyspecjalizowani oszuści ów socjał wyłudzający.

Znacznie niebezpieczniejszym zjawiskiem jest próba recenzowania przez mniejszość ukraińską naszego stylu życia i dyktowania nam swoich rozwiązań. Zaczęło się od kuriozalnej próby narzucenia Polakom koszmarnego językowego nowotworka „w Ukrainie”. Potem nastąpiły propozycje wprowadzania dwujęzycznych nazw ulic w polskich miastach i beczelne połajanki ambasadora Deszczycy. A to tylko przykłady pierwsze z brzegu. Pokazują one jasno jak szybko Ukraińcy zaczęli się u nas szarogęsić. Dziś chcieliby zablokować wydanie książki Dugina (zresztą całkiem neutralnej w aspekcie wojny). Na jaki pomysł wpadną jutro? – tylko Bóg raczy wiedzieć.

Czas powiedzieć basta. Nie podoba się Wam to co robimy. Trudno, musicie to przełknąć. Ponieważ jesteście tu przejazdem. Ponieważ jesteście na naszym garnuszku. Jesteście tylko sojusznikiem naszych sojuszników, którego musimy tolerować bo tak ułożyły się na dzień dzisiejszy geopolityczne puzzle. Chwilowo musimy udawać, że pada deszcz, gdy plujecie nam w twarz machając flagami UPA i śpiewając „Batko nasz Bandera”. Ale to się skończy.

Nie pozwolimy byście przemeblowywali nasz dom. Jesteście tu tylko gośćmi. Jeśli nasz kraj Wam się nie podoba, nie próbujcie go „poprawić”. Po prostu wyjedźcie. Nikt was tu na siłę nie trzyma. Krzyż na drogę.

[Przemysław Piasta](#)